

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

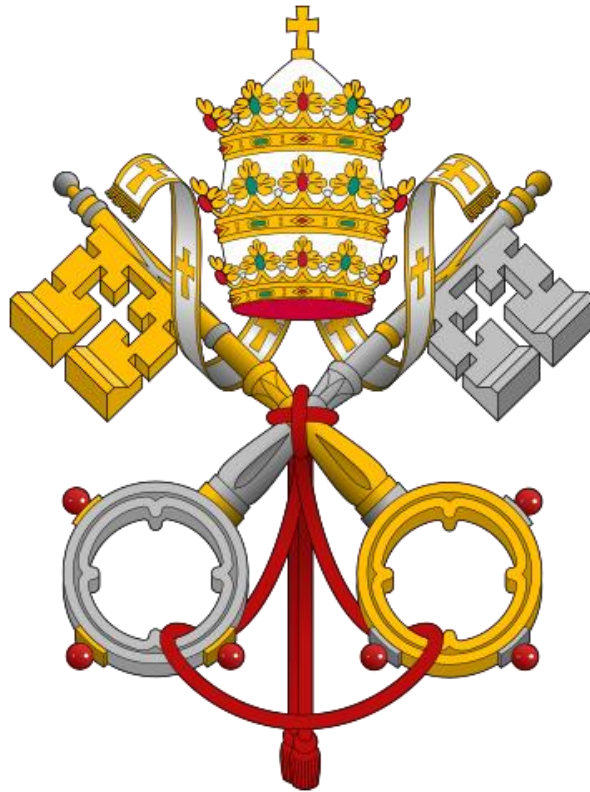


STANOWISKO PAPIEŻY W KOŚCIELE CHRYSZTUSOWYM



KRAKÓW 2019

www.ultramontes.pl



Stanowisko papieży w Kościele Chrystusowym

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

Pomiędzy Morzem Tyrreńskim a białymi szczytami Apenińskimi, u stóp siedmiu pagórków, zmywanych falami Tybru, pewnego dnia rozbitki Eneasza znaleźli głowę zakrwawioną; zapytana o to wyrocznia zapewniła ich, że śmiało mogą na tym miejscu budować swą siedzibę, bo to pomyślna wróżba: że ich miasto stanie się stolicą świata. Tak założono Rzym. Od znalezionej głowy (*caput*) nazwany jest Kapitol, ognisko światowej potęgi Romy. W osiemset lat później od innej głowy miał się stać Rzym stolicą niezrównanie rozleglejszego, duchowego państwa, jakim jest Kościół Chrystusowy na ziemi.

W roku 795 od założenia Rzymu, w drugim roku panowania Klaudiusza cesarza, pewien cudzoziemiec z kosturem w ręku wchodził do tego miasta, które podówczas było jakby muzeum wszystkich przesądów, bazarem wszelkiej rozpusty; powolnym krokiem szedł po drodze apenińskiej, wiodącej na Forum.

Doszedłszy do tego serca stolicy, człowiek ów wsparł się na swej lasce, zaczął wodzić wzrokiem wokoło siebie. Przed jego oczyma dumnie wznosiło się Kapitolium, strzelając w obłoki trofeami tysięcznych zwycięstw, świata łupami; w niewielkiej oddali wynurzał się pałac cesarów, w jego głębi ukazał się człowiek, zaledwie godny tej nazwy, który jednym słowem, jednym skinieniem poruszał miliony ludzi. Nasz cudzoziemiec na widok przepychu, jaki Rzym przed nim roztaczał, wznosił oczy ku niebu i na moment skupił się w sobie. Gdyby w tej chwili Cezar zstąpił z swego tronu i zapytał tego cudzoziemca, którego wschodni strój zdradzał ziemię ojczystą: "Cóż ty wśród Rzymian czynić zamýślasz?", Żyd ten w swym barbarzyńskim narzeczu byłby mu odpowiedział: "Cesarzu, ty dzierżysz w swym ręku berło świata, przodkowie twoi uczynili z tego miasta stolicę najpotężniejszego państwa, jakie kiedy było na ziemi; twoje legiony we wszystkich kierunkach przeryniają ziemię, na wszystkich krzyżują się drogach. Na świecie nie masz nic większego od ciebie, nad twoje miasto, nad twe legiony nic potężniejszego. Otóż obok twojego tronu ja zamierzam umieścić moją stolicę i założyć państwo, które rozszerzy się poza Ren i Eufrat, państwo, które nie będzie miało innych rubieży jak świata krańce, – innych granic jak kres czasu". Gdyby wtedy Cezar, przyjmując z uśmiechem wynurzenia tego Żydowina, zapytał go: "I czymże zamýślasz przeprowadzić swój plan i zamienić go w czyn?" – nasz cudzoziemiec byłby mu z tym samym spokojem i z tą samą zimną krwią odpowiedział: "Cesarze, ty królujesz mieczem, krew ludów społa i utwierdziła państwo twoje; co do mnie, ja nie dzierżę innego oręża prócz mego kostura, ręce moje nie nauczyły się przelewać krwi, przychodzę tu sam, bezbronny, bez pieniędzy, bez znaczenia, ale przychodzę tu, niosąc w mych ustach i w sercu moim słowo potężniejsze niż twój miecz, niż twoje legie, niż twoje światowładne państwo. Słowo to przed dwunastu laty powiedział mi człowiek, który był Bogiem, – powiedział mi je wtedy, kiedy ja, ubogi rybak, naprawiałem sieci nad brzegiem jeziora w mojej ojczyźnie. On, który jest Bogiem, rzekł do mnie, który byłem niczym: «*Tyś jest Piotr, opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój*». Oto, co mi On przekazał: słowo, a tym słowem ja podbiję świat pod moje panowanie, a państwo to będzie państwem Chrystusa, państwem Boga".

Gdyby Klaudiusz, który, według świadectwa Swetoniusza, był bardzo podejrzliwy, usłyszał podobne słowa, wychodzące z ust tego Żydowina, niezawodnie rozśmiałyby się, i – po ludzku mówiąc – byłoby to chyba jedynie słuszną odpowiedzią. Toteż ani Rzym ani Cezar zrazu nie zwracają uwagi na tego przybysza, pozostawiają mu swobodę działania. Atoli od czasu do czasu

dziwne jakieś wieści dochodzą do uszu pana świata. Wszelako były to pogłoski, niezdolne zakłócić jego snu, jego rozkoszy. Bo też politycy uspokajali go: "To pochodzi ze Wschodu, wkrótce wyjdzie to z mody". Uczeni, a z nimi Tacyt, mówili: "Jest to zabobon, nie więcej godny uwagi jak wiele innych". Wszelako pewnego dnia, po dwudziestu pięciu latach, Cezar spostrzegł, że człowiek ten wielkie czyni postępy, coraz więcej zdobywa zwolenników. Cezarem był wtedy Neron. Okrutny ten Cezar obmyślił sposób skończenia z owym cudzoziemcem i z jego nauką. Środkiem niezawodnym miała być jego sromotna śmierć: – przybicie do krzyża.

Nieprzeliczone tłumy towarzyszyły temu przybłędzie, jak mówiły, wstępującemu z krzyżem na jedno z siedmiu wzgórz rzymskich, Janiculum, podobnie jak jego mistrz na wzgórzu Kalwarii. Heroiczny nasz starzec o jedną błaga katów łaskę, mianowicie: by go ukrzyżowali głową na dół, – nie czując się godnym umrzeć jak jego Mistrz-Bóg.

Oto wróżba innej, nadziemskiej wielkości Rzymu. Głowa Księcia apostołów jest dziś na ołtarzach; dzięki tej głowie Rzym stał się głową chrześcijańskiego świata, ogniskiem chrześcijańskiej cywilizacji i kultury, którą świat zawdzięcza następcom św. Piotra, papieżom.

Papiestwo rozpoczęło dzieje swoje, tak bogate w społeczne zasługi, od krwawego męczeństwa; było to pod pewnym względem rzeczą naturalną.

Bo cóż widzimy w ewangelii przy genezie wielkiej instytucji papiestwa? Podwójne świadectwo: świadectwo wiary i świadectwo miłości. Piotr wyznaje Jezusowi Chrystusowi wiarę swoją i swą miłość, a Jezus nadaje mu dostojność, na jaką zasłużyła jego wiara i jego miłość. Cóż atoli jest najwyższym tego podwójnego świadectwa wyrazem? Świadectwo krwi. Nikt bowiem nie dowodzi lepiej swej wiary i swej miłości, jak dając temu, którego wyznaje i temu, którego miłuje, krew swoją, swoje życie. Zatem co papiestwo wyznało usty i sercem w Cezarei Filipowej i nad brzegiem tyberiadzkiego jeziora, to wyznało krwią na wzgórzu Janiculum. Ale, co tam krwią wyznało, wyznawać nie przestało przez trzy pierwsze wieki: od jednego cezara do drugiego trzydziestu papieży powtarza w obliczu świata to wzniosłe świadectwo; krwią swoją utwierdzają Stolicę Piotrową, a z nią tron i ołtarz Chrystusa; wszystko bowiem, co wielkie, co trwałe na ziemi, co doniosły ma mieć skutek w przyszłości, opiera się i umacnia krwią, we krwi, – nie rozlewem krwi drugich, – nie krwią prześladowania, lecz krwią ofiary i męczeństwa.

Ile razy coś wielkiego pod słońcem miało być założonym, nie obeszło się bez krwi rozlewu. Zwyczajnie krew przelana dawała początek narodowościom i państwom, krew przelana ugruntowała prawdę i sprawiedliwość wśród ludzi; krew męczenników przelana nie za doktryny filozoficzne, lecz za dogmaty objawione, rozwinęła religię na ziemi, rozszerzyła chrystianizm, a z nim cywilizację na świecie. W tym tkwi właśnie wielka papieżów męczenników zasługa i wobec Boga Jezusa i wobec społeczeństw ludzkich. Toteż papieństwo, które miało być czymś największym i najtrwalszym na ziemi, co największe miało położyć zasługi wobec rodu ludzkiego, czerpać nie przestanie we krwi ofiarnej swej siły i swej niepożytości. Od Nerona do Decjusza, od Decjusza do Dioklecjana widzimy tych heroiczych starców, przekazujących sobie z ręki do ręki z pasterską laską Piotrową świadectwo krwi; a kiedy ostatni z nich, Euzebiusz, zakończy szereg tych ofiar, papieństwo wyjdzie z tego krwawego chrztu promienne i czyste, nosząc na swym czole, obok chwalebnych blizn, najszlachetniejszą koronę męczeństwa.

Trzy wieki męczeństwa, oto świetny początek papieństwa, oto heroiczne zapoczątkowanie posłannictwa namiestników Chrystusowych: rozszerzania wiary Chrystusowej i cywilizowania narodów na etyce ewangelicznej.

Czym jest papież dla Kościoła a przez Kościół dla świata? Na to pytanie daje odpowiedź jedno z arcydzieł w bazylice św. Piotra w Rzymie, w którym wysilił się geniusz chrześcijański: posąg Księcia apostołów. Posąg ten krystalizuje nadziemską wielkość i dziejowe znaczenie Piotra, zawsze żywego w osobie namiestników Chrystusowych na ziemi.



Piotr siedzi na stolicy jako mistrz i nadprzyrodzona światłość świata, co uplastycznia słowo Zbawiciela: *Potwierdzaj bracią swoją*. Piotr podnosi swą prawicę i błogosławi *urbi et orbi*, miastu i światu, – wyobraża to pełność arcykapłańskiej jego dostojności, przelanej nań słowy Chrystusa: *Chrzcząc je* (narody). Nareszcie Piotr dzierży klucze królestwa niebieskiego, godło zwierzchniczej nad Kościołem władzy, nadanej mu słowem: *Tobie dam klucze królestwa niebieskiego*.

Trzy te przywileje, zwane w teologii nauczanie (*magisterium*), urzędowanie (*ministerium*) i rozkazywanie (*imperium*), tworzą duchową tiarę namiestników Chrystusowych na ziemi. Ta potrójna korona łączy Boskim opromienieniem ich blaskiem i czyni każdego papieża jakby widzialnym Zbawicielem świata. Na mocy tych przywilejów papież może wyrzec o sobie to, co Syn Boży zdumionej ludzkości powiedział: *Jam droga, prawda i żywot; nikt nie idzie do Boga jak tylko przeze mnie*.

Toteż nadziemski ten majestat po wszystkie wieki przywoływał i przywołuje narody do stóp widzialnego, w osobie papieża, Chrystusa, jak ongi trzech Mędrców-królów do betlejemskiego przywiódł Jezusa. A tak iść się przez wieki i pokolenia wspaniałe Izajasza prorocstwo: *I będą chodzić narodowie w światłości Twojej, a królowie w jasności wzejścia Twojego... moc poganów (narodów) przyjdzie do Ciebie* (1). Wszystko co lepsze, co w ludzkości godniejsze odrodzenia, zbliżać się nie przestanie do Piotra, od dwudziestu stuleci na rzymskiej zasiadającego stolicy.

Czym bowiem był i jest Kościół Chrystusowy dla świata, tym był on i jest przez papieża, dzierżącego zwierzchniczą nad Kościołem władzę, – stanowiącego dla swego przywileju nieomylności ostatnią w kwestiach, dotyczących dogmatu i etyki chrześcijańskiej, instancję, – rozlewającego nadprzyrodzone pomoce łaski na tych, którzy żyją w zjednoczeniu z Kościołem i należą do ciała lub ducha Kościoła. Syn Boży nie tylko oparł na papieżu swój Kościół, ale tak ściśle z nim go zespolił, że uczynił z nich jedność: "Papież i Kościół to jedno" – powiedział głęboko św. Franciszek Salezy.

Po co ta jedność? Dla nadania Kościołowi piękności i trwałości. Piękność tkwi w różnorodności przedmiotów – tu osobników, narodów, – w jedności zharmonizowanych. Trwałość wykwita z jedności, z jednolitości, która nadaje przedmiotom niezniszczalność. Bóg wcielony, Chrystus, napełnił papieża nadziemskim światłem i nadprzyrodzonym życiem, jakby jakąś Boską elektrycznością, a potem rozkazał: promieniuj władzę, światło, łaskę;

wszelka władza w Kościele moim z twojej wypływać będzie; wszelkie światło nadprzyrodzonej wiary z twojej światłości tryskać nie przestanie; wszelkiej łaski w Kościele moim nagromadzonej ty będziesz szafarzem, za twoim pośrednictwem ona na ludzkość spływać będzie. W ten sposób jak swoje Boskie światło skupił Zbawiciel w swym żywym pryzmacie, papieżu, tak i zdroje swych niebiańskich darów przelał w ich życiodajną krynice, jaką jest papież.

Wszystko więc idzie z papieża; on stwarza dalej i rozszerza Kościół, – z Kościoła i przez Kościół oświeca i uświęca dusze, społeczeństwa, ludy, narody, jest on węglem, podwaliną Kościoła – zatem i rodu ludzkiego, który w zamysłach Chrystusa winien wejść w skład Kościoła. Toteż jak nie masz zbawienia poza Chrystusem, tak i poza Jego namiestnikiem – dla tych, którzy z zawinioną świadomością nie pozostają w łączni z papieżem.

Czym jest papież dla Kościoła, a pośrednio dla świata, ujawnia zwierzchnicza jego działalność jak i gwar świata.

Cóż czyni papież przez wszystkie chrześcijańskie stulecia?

Odpowiedź na to daje nam historia Kościoła.

Wyposażony władzą najwyższą nad wiernymi i nad biskupami, papież nie przestaje rozkazywać ziemi i otwierać nieba. On pierwszy na soborze apostolskim w Jeruzalem zabiera głos, pierwszy głosi poganom ewangelię, czyni pierwszy cud na świadectwo swej wiary. Oto pierwsze zarysy jego wiekuistego działania.

Odtąd Piotr, pod którymkolwiek imieniem swego następcy, potępia wszystkie herezje; czuwa nad obyczajami zarówno jak nad czystością wiary. Kościół, zgromadzony na soborach, nie posiada innej powagi krom Piotrowej, innego organu krom ust Piotrowych, innego podpisu krom jego ręki. Z wyżyn swej stolicy on sam przewodniczy tym duchowym sejmom, które od Nicejskiego aż do Watykańskiego zostały powołane rozkazem papieża.



Wszystkie sobory sądziły i orzekały tylko przez zatwierdzenie papieża, podawały całemu światu wyroki wiary, opieczętowane nieomylną pieczęcią rybaka Piotra. Papież żyje, rządzi, panuje w dziedzinie prawdy i moralności. Nigdy papież nie zachwiał się wobec niesprawiedliwości, nie zdradzi swego posłannictwa. Papież przez wieki często był biczowany, więziony, palony, krzyżowany, ale z objęć śmierci wychodzi zawsze jeszcze pełniejszy życia i nieśmiertelności. Wielokrotnie pisano, mówiono, że papież już pogrzebany, a on, jak Jezus zmartwychwstały, w obliczu historii dowiódł, że zgon jego jest kłamstwem. Piotr, zawsze powracający do życia, zmienił 268 razy swe rysy, swe imię, ale ewangelia pozostała nienaruszona w jego ręku, w sercu niezłomna nadzieja, a powaga niepożyta jego stolicy. Z tą samą zawsze władzą naucza, karci, karze, czy maluczki czy głowy ukoronowane od dziewiętnastu wieków. Jego encykliki dosięgają wszystkich, budzą miłość lub nienawiść świata. Papież, wierne ucho Chrystusa, mówi, powtarza to, co mu nakazano, czym go natchniono. Żywe ogniwo zawsze żywego łańcucha, namiestnik Chrystusa nieporuszony w nieziennej wierze, widzi dziś jak przed dziewiętnastu wiekami płynące, znikające u swych stóp dynastie, państwa, wierzenia przelotne, fałszywe zasady, rzekome postępy, czcze zdobycze. Pojmujemy ten spokój granitowy papieża. On zamieszkuje wyższe sfery światłości i prawdy. W łonie jedności, której jest centrem, Bóg czuwa z nim i dlatego wiara jego nigdy nie ustaje. W jego ręku widzimy te same klucze, z jego ust słyszymy te same nauki, i czy zwiążuje czy rozwiązuje, wyroki, ustami jego wypowiedziane, nie uroniły nic ze swej Boskiej powagi i swych straszliwych skutków. Jest to zawsze Kościół w swej głowie, Piotr w swym następcy, Bóg w swym namiestniku. Teraz, jak niegdyś, Piotr mówi przez usta Benedykta XV, a sprawa osądzona: "*Roma locuta, causa finita*" (2).

Co mówią o papieżu? Posłuchajmy gwaru świata. Imię jego jest w ustach wszystkich, błogosławione lub znieawidzone. Apostolskie jego listy zaprzatają dziennikarstwo, narody, panujących, niepokoją władców świata... Mówią o nim w akademiach, w szkołach, w zgromadzeniach ludów, najwięcej może w lożach masonskich, w związkach wolnej myśli.

Świat obecnej doby ponieważ jest zmuszony zatrzymać się przed tym znakiem przeciwieństwa, postawionym wśród narodów, jak piramida wśród ruchomego piasku Egiptu. Ludzie naszej epoki urządzili sobie życie w ten sposób, by je wieść w obojętności religijnej i umierać bez wstrząśnień religijnych, bez dogmatu, bez troski o naukę Kościoła. Ludzie, liberalizmem

owiani, wyciągają jedną rękę ku niezbożnym a drugą ku chrześcijanom, dziękując niebu, że się narodzili w wieku tolerancji i światła!... Płonne rachuby, – mimo swe zastrzeżenia, muszą oni zrobić wybór: albo oświadczyć się za – albo przeciw papieżowi. Ojciec święty, jak Chrystus, to istota przedziwna, jedyna, niezrównana; on napęłnia świat, opanowuje stulecia; trzeba nań patrzeć, słuchać go, czy idąc za prądem praktycznego ateizmu, czy za natchnieniem wiary; trzeba albo mu bluźnić z bluźniercami, albo trwać w jego posłuszeństwie i miłości z Kościołem katolickim.

Namiestnik Chrystusa żyje, panuje. Gdyby powstała jakaś wątpliwość co do jego istnienia, co do jego władzy, wiecznie trwać mających, inny, więcej uderzający dowód rozwiałby nasze wątpliwości: Niezbożni nie powstają przeciw królowi, który kieruje kościołem anglikańskim, – ani przeciw carowi, rządzącemu Kościołem schizmatyckim, ani przeciw patriarsze greckiemu, który otrzymuje inwestycję od sułtana: – nie, – tych wrogowie Chrystusa, tych dziennikarstwo żydowskie i liberalne pozostawia w spokoju. Atoli od dziewiętnastu wieków ileż nie pisano, nie miotano złorzeczeń, bluźnierstw na papieży! Proroctwo Chrystusa iści się w naszych oczach. Za dni naszych zaczepiają papieży w imię światła i postępu, zaprzeczają im inicjatywy w wielkich przedsięwzięciach, a jednak wszystkie niemal dzieła cywilizacji im świat zawdzięcza, co niebawem wykażę. Skąd ta oczywista różnica? Skąd tyle gwałtów, podstępów przeciw Głowie katolicyzmu, a taka obojętność wobec schizmy, herezji, wobec samego ateizmu? O, bo tutaj wszystko przeraża złe sumienie, tu wszystko pochodzi z nieba, przejawia Mściciela, Sędziego, Boga. Co ludzkość obchodzi te "papiestwa", wczoraj zrodzone, skazane na odmianę lub zniknięcie, które człowiek stworzył dla swej ambicji czy przyjemności? Te instytucje, czysto polityczne, są tylko parodią religii Chrystusowej. Niechaj sobie żyją, wegetują, panują czy umierają, – to zwykły los rzeczy ludzkich. Ale w papieżu widzą wrogowie chrystianizmu głowę Kościoła, jego podwalinę, jego centrum, jego uosobienie, jego życie. Rzym to twierdza, którą zburzyć koniecznie należy. Papież, to wróg, którego zwyciężyć trzeba! Niechaj on upadnie, a wszystko runie. On kluczem sklepienia, jego ruina spowoduje ruinę całej budowy Chrystusowej, a wtedy nastąpi koniec Kościoła i jego wieczystych obietnic!

Oto walka wypowiedziana papieżowi. Jest w tej walce pewne szczególne znamię. Podczas gdy na wszystkie błędy, najpotworniejsze nawet, niezbożność patrzy z obojętnością, toleruje a nawet szacunkiem je otacza, – patrzmy, jak huczy potok nieustannych złorzeczeń przeciw papieżowi, w naszym nawet

stuleciu. Wiek nasz wszystkie przyjął kulty, wszystkie uczcił bogi, otworzył wszystkie świątynie, a sam tylko naczelnik religii katolickiej nie może doznać dla siebie tolerancji, jakiej doznają muzułmanie, poganie, ateusze! Chełpi się nasz wiek tym, że daleko odstąpił od fanatyzmu i prześladowań religijnych, a w rzeczy samej najsroższym jest fanatykiem i prześladowcą, gdy idzie o Kościół, o papieża. Jakaż to pouczająca sprzeczność! Snadź czują wrogowie Kościoła, że uderzają w jego opokę.

O ten kamień węgielny, o to kowadło rozpryskiwały się i rozpryskiwać się muszą wszystkie zuchwale młoty! Ta walka i ten opór są w istocie czymś zdumiewającym. Jakim sposobem papież mógł się ostać mimo tylu pocisków? Skąd ta zaciekłość przeciw osobie, przeciw władzy, przeciw dziełom i rządóm papieża? Jedno słowo wszystko tłumaczy. Jest on namiestnikiem Boga. Przeciw niemu nienawiść pozostaje bezsilna, wojna atoli toczy się wieczna.

Aż do końca wieków papieństwo pozostanie wśród świata, podobnie jak Jezus, na znak przeciwieństwa między dobrymi a złymi. Aż do ostatniego dnia rósć będzie poczet świętych, wiernych, uczonych... którzy papieństwu oddawać będą cześć, miłość i uwielbienie, z drugiej strony poczet sofistów, tyranów, którzy ich prześladować nie przestaną. A zastęp pierwszy, zapoczątkowany przez męczenników, kontynuowany poprzez wieki przez doktorów, biskupów, uczonych... nie skończy się aż w ostatniej walce, kiedy Enoch i Elias, przedstawiciele starego prawa, zstąpią na ziemię, by dać świadectwo ostatniemu papieżowi, przedstawicielowi Nowego Prawa.

Starożytność pogańska wymarzyła sobie olbrzyma, który na swoich barkach dźwigał wszystek ciężar świata. Było to poetyczne urojenie. Ale urojenie to przybrało kształty rzeczywistości. Chrystus-Bóg stworzył chrześcijańskiego Atlasa w osobie swego namiestnika, który dla lepszego uwypuklenia cudu po największej części jest starcem, nie mającym innej siły jak swej słabości, innej potęgi jak odblasku Boga na swoim czole, któremu ludzkość, zawsze wolna i w możności przeciwienia się, jest przecież posłuszną, słowom jego nie zaprzecza. Zaiste, jest to cud, przechodzący wszelkie ludzkie pojęcia.

Gdyby Chrystus uczynił był tylko to jedno, to więcej aniżeli z powodu tych wszystkich ślepych, których nagle uzdrowił, więcej aniżeli z powodu tych umarłych, których wskrzesił i tych burz, które rozkazem uciszył: my dla tego jednego cudu, trwającego od dwóch tysięcy lat, musielibyśmy uznać Go Bogiem.

Widziałże kiedy świat dynastię królów, której by jedynym celem było szerzenie znajomości i miłości Boga? Większość panujących myśli tylko o sobie i o swej dynastii; – najlepsi myślą o swym kraju; którzyż myśli o ludzkości? A szczególnie, którzyż sięga ponad jej doczesny interes? Szczytem zabiegów nawet największych władców jest szerzenie tego, co się nazywa cywilizacją. Ale któż myśli o duszach? Kto myśli o Bogu? Kto myśli o podniesieniu tego biednego plemienia ludzkiego, tak poniżonego, tak Ignącego do ziemi, – o skierowaniu ku niebu jego dążności? Nikt, tylko jedna Stolica Apostolska, która do zdumionej woła ludzkości: *Jam droga, prawda, żywot. Prawda* nieomylna, rozwidniająca zmroki umysłu, – *droga* pewna do umoralnienia serc ludzkich, – *żywot*, krynica, przelewająca z Boga życie nadprzyrodzone w dusze. Toteż ród ludzki, byle nie był zaślepiony, nieskończone Odkupicielowi winien podzięką za Boską instytucję papieży i powinien by czcić na klęczkach tę jedyną na świecie dynastię, której w znacznej mierze i swoją ziemską zawdzięcza cywilizację, a wyłącznie swe nadprzyrodzone przeobrażenie.

O. Józef Stanisław Adamski SI

Ks. J. St. Adamski, *Czem jest papież dla świata*. Kraków 1916, część I, ss. 5-15; całość na ss. 3-39. (Z serii: Broszury o chwili obecnej. Zeszyt XLIII). (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) Iz. LX, 3. 5.

(2) Św. Augustyn.

(a) Por. 1) Ks. Dr Antoni Krechowicki, a) [Errata historii co do Papiestwa w kolei wszystkich wieków. Studium krytyczne](#). b) [Nauki niedzielne. Skład Apostolski według Ewangelii i Ojców Kościoła](#). c) [Nieomylność papieska w stosunku do historii i państwa](#).

2) Ks. Franciszek Hettinger, [Nieomylność Papieża](#).

3) a) [Mały katechizm o Nieomylności Najwyższego Pasterza](#). b) [Mały katechizm o Syllabusie](#).

4) "Tygodnik Soborowy", a) [Biskupi wobec Soboru i Papieża](#). b) [Zamiary masonerii co do Soboru. Matriarchinie Soboru](#). c) [Nieomylność papieska i niemiecka teologia](#).

- 5) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#)
- 6) Ks. Piotr Semenenko CR, a) [O Wierze.](#) b) [O nieomyślności Kościoła.](#) c) [O gorszeniu się z prawdy Bożej.](#) d) [Poza Kościołem nie ma zbawienia.](#) e) [Skład Kościoła.](#) f) [O Chrystusie w Kościele.](#) g) [Męka i śmierć Jezusa Chrystusa Pana naszego. Chrystus zelżony w Kościele.](#) h) [Papież zawsze ten sam jest formalnie, co i materialnie \(Papa semper idem sit formaliter qui et materialiter\).](#)
- 7) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka.](#) b) [Traktat o Kościele Chrystusowym.](#) c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.](#) d) [O własnościach religii.](#) e) [O cnotach heroiczych.](#)
- 8) P. Ferdinandus Cavallera SI, [Thesaurus doctrinae catholicae ex documentis Magisterii ecclesiastici.](#)
- 9) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.](#)
- 10) Akta i dekryty świętego powszechnego Soboru Watykańskiego (1870), [Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia \(Acta et decreta sacrosancti oecumenici Concilii Vaticani \(1870\), Primum Schema Constitutionis dogmaticae de Ecclesia Christi Patrum examini propositum\).](#)
- 11) Bp Michał Nowodworski, a) [Papież Liberiusz.](#) b) [Honoriusz papież.](#) c) [Janseniści.](#) d) [Wiara i rozum.](#) e) [Liberalizm.](#)
- 12) Józef kard. Hergenröther, [Rzekome błędy i sprzeczności Papieży.](#)
- 13) Ks. Piotr Skarga SI, a) [O świętej monarchii Kościoła Bożego i o pasterzach i owcach. Kazanie na wtórą Niedzielę po Wielkiejnocy. \(De Sancta Ecclesiae Dei Monarchia et de Pastoribus et Ovibus. Concio pro Dominica secunda post Pascha\).](#) b) [O kłakolu heretyckim i diabelskiej wolności religijnej \(De haeretica zizania et diabolica libertate religiosa\).](#) c) [O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim i ruskim od tej jedności odstąpieniu, oraz Synod Brzeski i Obrona Synodu Brzeskiego.](#)
- 14) Bp Władysław Krynicki, a) [Dzieje Kościoła powszechnego.](#) b) [Sobór Watykański.](#) c) [Zasady modernizmu.](#)
- 15) Ks. Zygmunt Golian, [Moderantyzm a ultramontanizm.](#)
- 16) Ks. Umberto Benigni, [Ultramontanizm.](#)
- 17) Ks. Antoni Tauer, [Gallikanizm. \(Gallikańskie swobody\).](#)

18) Ks. Augustyn Arndt SI, [Ignacy Doellinger. \(Ignaz von Döllinger. Eine Charakteristik von Dr. Emil Michael S. J.\).](#)

19) "Przegląd Lwowski", a) [Kongres omylników w Monachium.](#) b) [Rozmowy kanclerza Bismarcka.](#) c) [Döllingeryzm w Krakowie.](#) d) [Wobec wypadków krakowskich.](#)

20) "Tygodnik Katolicki", [Wybryki w Krakowie.](#)

21) "Dwutygodnik Diecezjalny Wileński", [Nauka Ojców Kościoła Wschodniego o władzy papieskiej.](#)

22) Ks. Ignacy Domagalski, [Papieska władza duchowna nad światem gwarantem wolności rządów i ludów.](#)

23) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) [Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego.](#) b) [Siła łaski uczynkowej: dostatecznej i skutecznej. Skuteczność łaski uczynkowej w systemie tomistów i molinistów.](#) c) [Tajemnice w religii.](#) d) [Kilka uwag o sumieniu i wykład psalmu "Miserere".](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXIX, Kraków 2019